GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU
I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

4

ADW. DR. GOLDBLATT.

Jeszcze o wywłaszczeniu sądownictwa.*)

Stanowi sędziowskiemu i prokuratorskiemu, zatem sądownictwu w Polsce grozi wywłaszczenie z nabytych praw i to ze strony samego państwa. Zagwarantowane Konstytucją (art. 80) odrębne uposażenie sądownictwa i określone na podstawie tej Konstytucji osobnemi ustawami (m. i. ust. z 5. XII. 1923 poz. 1107 Dz. U. Pz. P. i ust. z 22 XII. 1925 poz. 918 Dz. U. Rz. P.) granice tego uposażenia mają być obecnie w drodze projektującej się ustawy obcięte i oktrojowane.

Państwo znajduje się w opresji finansowej. Sytuacja gospodarcza w kraju jest fatalną. Stąd konieczność dążenia do poprawy. Programatycznie możliwe są tu wskazania:

Ratować względnie uzdrowić ustrój gospodarczy. Sanować finanse Skarbu. Albo też podjąć akcję łączną w kierunku naprawy a raczej odbudowy obojga t. j. gospodarstwa i skarbowości. U nas przemyśliwa się przedewszystkiem sanację Skarbu. Jakgdyby fiskus był absolutem, do którego potrzeb i celów ustrój gospodarczy ludności i jej zdolność świadczenia względnie płatnicza na rzecz państwa bezwzględnie lub choćby relatywnie dostosować się mogły lub musiały.

Zdaniem zaś domorosłych sanatorów, sanację tę zapewnić może i ma tak dziś popularna a właściwie dostatecznie niezrozumiana r ó w n o w a g a b u d ż e t o w a. Urbi et orbi czyta i słyszy się, że dostosowanie w rządzie i zarządzie państwa wydatków i dochodów na zasadzie i wedle wydajności podatkowej będzie tym uniwersalnym lekiem, który niezawodnie uleczy

*) W przedmiocie niniejszym umieściliśmy w Nr. III. naszego czasopisma (rok 1926) artykuł Kol. Dra Bogdaniego p. t. „Wywłaszczenie sędziów". Ze względu jednak na doniosłość sprawy dla całego stanu prawniczego, wymiaru sprawiedliwości i ogółu oraz z uwagi na odmienne ujęcie tematu przez autora pracę tę obecnie drukujemy.

wszelkie niedomogi w państwie, zatem w jego organicznej strukturze, administracji i urządzeniach publicznych. Legenduje się, że taka równowaga, cudów pełna ukoi również wszystkie bolączki społeczeństwa i ożywi jego zamierający byt.

A przecież dziś wszyscy wiemy, że państwo niema żadnego absolutystycznego samobytu, oderwanego od jej ludności i niezależnego od jej egzystencji. Tak samo pewnikiem jest, że przychodowość i stan Skarbu Państwa uwarunkowane są dzisiaj dochodowością i stopniem zamożności ludności. W zasadzie, gdy ludność jest ubogą, ubogiem jest też państwo.

U nas, gdy nędza zatacza coraz szersze kręgi i dziś obejmuje niemal już wszystkie warstwy ludności — poczyna się sanację od naciskania i powielania śruby podatkowej z jednej, podważania egzystencji z drugiej tak, jak gdyby dopiero ogólna nędza była odpowiednim i podatnym gruntem dla powszechnej sanacji względnie jej eksperymentów.

Prawda i najzawilsze problematy nawet życiowe rozwiązać można przez paradoks fantazji.. na papierze. Zdaje się, że z takiej perspektywy i w tak paradoksalny i nierealny sposób przystępuje się u nas do uzdrowienia stosunków a przed wszystkiem innem do zrównoważenia budżetu państwowego przez redukcję wydatków ryczałtem i na oślep oraz drogą podwyższenia podatków — par force. Jestto normowanie życia wedle martwych koncepcji i papierowych formułek, podczas gdy te ostatnie do pierwszego przystosowane być winne.

Przy takiem zaś ujęciu sprawy i po tak postawionej djagnozie zapomniano o odwrotnej stronie medalu t j. o drugiej zasadniczej podstawie problemu. Pominięto właśnie kwestję wydajności podatkowej. Jak ją mianowicie u kontrybującej ludności utrzymać, a raczej czem i w jaki sposób tę w oczach zanikającą wydajność odtworzyć. Mylne ujęcie problemu doprowadzić musi do błędnego jego przeprowadzenia i znikomego oraz bezwartościowego rezultatu końcowego. Pojąwszy bowiem sanację li tylko jako zagadnienie redukcyjne w pojęciu redukcji wydatków, zabrano się do niej doraźnie i w dodatku niestety tam, gdzie dotychczasowe wydatki są z punktu widzenia interesów publicznych bezwzględnie konieczne i celowe.

Miasto konstruować i realizować sanację wypróbowanym wzorem zagranicy (Austrja, Niemcy a ostatnio Francja) i za jej przykładem podjąć stwierdzone w skutkach kroki dla odbudowy stosunków przedwojennych na całej płaszczyźnie życia państwo-

wego i społecznego, zamiast w tem dziele restytucji znieść zbędne urzędy i zredukować zbytecznych urzędników, ze szkodą dla Skarbu i ludności konsumujących a raczej pożerających lwią część budżetu, przystępuje się u nas wielce oryginalnym swoistym sposobem do wrzekomego ratowania Skarbu przez umniejszenie poborów tych dla państwa i społeczeństwa niezbędnych, dla ich dobra produktywnie pracujących funkcjonarjuszów, którzy są podstawą ładu, rękojmią porządku oraz legalnego rozwoju.

W obrębie zaś tej redukcji na pierwszy strzał obrało się sądownictwo, gdyby w nagrodę za jego pożyteczność, prawomyślność i praworządność. Czyby rodzinie Temidy zbyt dobrze się działo i ona istotnie rozkoszowała się w hedonizmie życia i użycia?! Czyżby nasze władze wykonawcze i ci, którzy są u steru rządów rzeczywiście byli tak naiwni i halucynując śnili, że sędziowie, prokuratorzy i ich rodziny mają dziś Adamowy raj na ziemi wśród ogólnej nędzy, że dla tego i dla ogólnego zrównoważenia należałoby ich zrównać z głodomorami innych dykasterji służby państwowej przez obniżenie im ich płac, wrzekomo obecnie wygórowanych? Czy stąd zaoszczędzone fundusze faktycznie zcementować i napełnić mogą bezobręczne i puste kasy państwowe? Zaprawdę w odpowiedzi na te pytania i kwestje difficille est satiram non scribere...

Bo oto redukcje są w toku, obniżenie płac już poczęte, a deficyt budżetowy z miesiąca na miesiąc wzrasta. Ubóstwo coraz większe a równowaga budżetowa ciągle pozostaje marzeniem i to febrycznem...

* * *

Zagadnienia takie i maksymy jak aktywny bilans handlowy i płatniczy, zdobycie koniecznych kapitałów, stworzenie i utrzymanie zdrowej waluty, ożywienie dogorywającego przemysłu i handlu, podniesienie upadającego rolnictwa, dźwiganie rodzimej wytwórczości, odbudowa cen i umożliwienie pracy, słowem kwestja dobrobytu, bogactwa narodowego i państwowego, a co najpilniejsze, wytępienie defraudacji i grabieży dobra i grosza publicznego, inaczej cała odwrotna strona medalu i problemu właściwej sanacji, owa całkowita „moral and material insanity" nieudolnej administracji przez naszych rządców i ich pomocniczych sanatorów są widocznie pomijane. Dla nich kwestje te wcale nie istnieją, jak wogóle brak u nas pozytywnego programu, zdolnego do usunięcia anormalnych stosunków wojennych i powojennych a przywrócenie życia z czasów

przedwojennych. W miejsce programu wysuwa się pomysły i kombinacje. Wśród nich jedynem wszechlekarstwem na całość zła i choroby w państwie i społeczeństwie jest względnie ma być redukcja poborów i to tym, którzy z pożytkiem pracują i za swoją pracę zaledwie minimum wegetacji, jak na dzisiejsze czasy i stosunki, zbyt małą otrzymują zapłatę.

Tak skonstruowaną sanację zaczyna się od resortu Sprawiedliwości. Stara to metoda i snać nieprzedawniona taktyka. Uderza się zazwyczaj w stronę, skąd tylko minimalny spodziewany jest opór. Bez inicjatywy Sejmu i powołanych czynników, gdyby na rozkaz z góry czy też podszept z dołu przygotowuje się „cichcem" w Ministerstwie Skarbu projekt ustawy o obcięciu żywcem uposażenia naszego sądownictwa. Dziś, gdy stan sędziowski przy obecnej drożyźnie i bieżących poborach zaledwie jest w stanie z pogwałceniem najistotniejszych potrzeb życiowych i kulturalnych fizycznie wyżyć, właśnie dzisiaj przystępuje się do redukcji tych jego niedostatecznych poborów.

Jesteśmy codziennie świadkami pracy i poświęcenia sędziów. W dzisiejszej służbie państwowej i dla dobra ogółu zdzierają oni swoje nerwy, niszczą swoje zdrowie w najgorszych warunkach pracy, starzeją się przedwcześnie, nie mają możności wychowania i edukowania swych dzieci a przyszłości swych rodzin żaden z nich zabezpieczyć nie jest w stanie. To smutne dzisiaj i gorsze jutro upiększyć mają sądownictwu w drodze rekompensaty rangi i klasy. Zamiast chleba powszedniego niepowszednie tytuły.

Sapienti sat...

*
* *

Zamierzone wywłaszczenie sędziów z ich praw nabytych sprzeciwia się prawidłom etyki, niewątpliwie także państwo w stosunku do jego funkcjonarjuszy obowiązującej.

W każdym stosunku służbowym służbodawca znajduje się wobec służbobiercy w pozycji silniejszego. Ten ostatni rzadko kiedy ma możność zmiany względnie porzucenia służby. W dzisiejszych czasach funkcjonarjusze państwowi bez wyjątku znajdują się względem państwa w przymusowem położeniu. O zmianie bowiem posterunku dla braku pól pracy i zarobkowania nawet myśleć nie mogą. Wyzyskiwanie tedy położenia pracowników państwowych i obcięcie im ich minimalnych płac w danych warunkach jest już samo w sobie wysoce nieetycznem.

Dany projekt jest naruszeniem Konstytucji i obowiązujących ustaw, które sądownictwu naszemu zabezpieczyły wyodrębnienie stanowiska i odrębność materjalną w całokształcie hierarchji urzędniczej. Nie można, a przynajmniej nie należy ustaw, w szczególności zasadniczych ad libidinem względnie ad usum chwili derogować i zmieniać, zwłaszcza, gdy zmiany takie są bezcelowe i szkodliwe a nadto naruszają prawnie ustalony stan posiadania.

Dane zamierzenie sanacyjne jest apolitycznem, społecznie a nawet państwowo szkodliwem. Sądownictwo w Polsce było i jest ostoją państwa i społeczeństwa. W najcięższych chwilach ono prawie jedyne nie zawiodło. I dzisiaj sądownictwo ratuje państwu i społeczeństwu te realne i moralne walory, które ze szkodą dla ogółu wielu rozdrapać i zaprzepaścić usiłuje.

Stan sędziowski z tytułu swej pożyteczności i prawomyślności jest też rękojmią ogólnej praworządności. Społeczeństwo świadome stanowiska i misji sądownictwa otacza je poważaniem, darzy je zaufaniem.

Oszczędności, uzyskane przez redukcję poborów urzędników wszelkich kategorji, a zwłaszcza przez redukcję uposażenia sędziowskiego są w całości budżetu niewidomą wprost kroplą w morzu wydatków i nieprzemyślanej sanacji.

Umniejszenie uposażenia sędziom i prokuratorom zdegraduje stan sędziowski moralnie, zdeklasuje go społecznie, sproletaryzuje socjalnie, co bezwątpienia bardzo ujemnie wpłynie na wymiar sprawiedliwości. Ludzie są tylko ludźmi. Nie przestają nimi być nawet wówczas, kiedy są przyodziani w purpurną togę sędziowską lub szkarłatny biret prokuratorski.

Człowiek niesyt, źle przyodzian, nie mogący stanowo utrzymywać i zabezpieczyć ni siebie ni swojej rodziny, ani fizycznie ani umysłowo wydajnie i pożytecznie pracować nie jest w stanie i nie będzie.

To też państwo, rząd i społeczeństwo od zamysłów sanacji w tej dziedzinie odstąpić winne. Poczynienia te są bowiem bezprawne, bezcelowe i szkodliwe.

Burzenie praworządności od podstaw, podważanie Konstytucji choćby dla celów sanacyjnych równają się niweczeniu ładu i porządku, samej państwowości. Należy sądownictwo nasze pozostawić w spokoju i możności pracy. Gdy ono się bowiem zachwieje, zarysuje się nietylko gmach Temidy, ale także całej państwowości...

* * *

W obliczu „złowróżbnej reformy“ zagrożony w swej egzystencji stan sędziowski się ocknął. Broni swych praw. Na licznych wiecowych zebraniach, odbytych w głównych miastach Rzeczypospolitej pod egidą „Związku Sędziów“ sędziowie i prokuratorzy jednomyślnie, godnie i stanowczo dali wyraz swemu słusznemu stanowisku w tej ich życiowo nader ważnej sprawie, w trosce o swój byt materjalny oraz o utrzymanie niezachwianego wymiaru sprawiedliwości. Stan adwokacki, jego Korporacje stanowe oraz członkowie palestry, zasiadający w Sejmie niewątpliwie uczynią wszystko, co w ich mocy, by nie dopuścić do pokrzywdzenia stanu sędziowskiego. Adwokaci w Polsce już z racji swej tradycji i posłannictwa swego zawsze zwalczali krzywdę, skądkolwiek ona pochodziła. Walczyli oni i walczą o prawa dla tych, którym się one słusznie i sprawiedliwie należą. My adwokaci, walcząc sami o możliwą egzystencję, mamy pełne zrozumienie dla dążeń naszego sądownictwa o zabezpieczenie bytu i dlatego też wedle możności stan sędziowski w jego akcji wesprzemy.

Jak godnem zaś i solidarnem jest stanowisko sądownictwa w jego akcji obronnej, świadczy rezolucja Krakowskiego Związku Sędziów, uchwalona na ostatnio odbytym wiecu sędziów i prokuratorów w Krakowie. Rezolucję tę podajemy tu dosłownie:

„Stwierdzamy, że odrębna organizacja sądownictwa, ustanowiona Konstytucją i odrębne stanowisko sędziów, przyjęte w przepisach Konstytucji, zwłaszcza w art. 80 tejże, wymaga osobnej ustawy, normującej uposażenie sędziów i prokuratorów i stosowania pewnych szczególnych zasad w tych normach. Takiemi zasadami są, że system hierarchiczny niema zastosowania do sędziów i prokuratorów i że niezawisłość sędziów jest uwarunkowana odpowiedniem ich stanowisku uposażeniem. Temu zapatrywaniu dały dobitny wyraz motywy projektów rządowych do ustawy o uposażeniu sędziów z 1920 i 1923 r., uchwała sejmowej Komisji Konstytucyjnej, wydane właśnie przy sposobności opracowania ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów, uchwały Senatu z dnia 5/XII. 1923 i Komisji skarbowo-budżetowej Senatu z d. 30/IV. 1924 r., wydanie osobnej ustawy z dnia 5/XII. 1923 Nr. 134, poz. 1107 Dz. pp. i postanowienia tejże. Wreszcie zapatrywanie to uznaje całe społeczeństwo. Wobec tego pozwalamy sobie z całą powagą przedstawić Wysokiemu Rządowi i Ciałom Ustawodawczym, że jakiekolwiek zmiany, mające na celu włączenie sędziów i prokuratorów w system rang

urzędniczych — a także obniżanie ich i tak bardzo niedostatecznego uposażenia nie odpowiadałyby przepisom Konstytucji i niewątpliwie przyniosłyby ujemne skutki dla tej kardynalnej podstawy sprawiedliwości i praworządności, jaką jest niezawisłość sędziowska".

Przestrogi i głosy powyższe chyba nie będą vox clamantis in deserto...

Niepokojące milczenie.

W numerze IV. (wrześniowym) naszego Głosu „uwieczniliśmy" w rubryce z „Raju adwokackiego" niebywały i na szczęście, jak dotąd, odosobniony wypadek, iż Władza państwowa, t. j. Starostwo w Cieszynie, rozesłało do wszystkich miejscowych dzienników obwieszczenia, przestrzegające publiczność przed udawaniem się o pomoc do adwokatów, w sprawach tyczących, czy to odroczenia służby wojskowej, czy też zezwolenia na wyjazd, z nadmienieniem, że informacji w powyższych sprawach nie będzie się adwokatom udzielało.

Rzecz naturalna, iż tego rodzaju zamach na postanowienia § 8. ord. adw., obowiązującej do dziś dnia na ziemiach byłego zaboru austryjackiego, a więc i w Cieszynie, spotkał się ze strony Cieszyńskiej Izby z bardzo energicznym protestem, wniesionym do wszystkich powołanych do tego władz. Niezależnie od tego i my z naszej strony też daliśmy wyraz naszemu, uzasadnionemu chyba, oburzeniu wobec podobnego zniesławienia naszego Stanu.

Owo sławetne „orędzie" Starostwa Cieszyńskiego, zasługiwało tem więcej na publiczne napiętnowanie go, ileże w obwieszczeniu tem zrównano nas co do naszych praw z wszelkiego rodzaju pośrednikami i pokątnymi doradcami, mówiąc dosłownie, by „nie uciekać się do pomocy pośredników, pokątnych doradców i adwokatów" (!), a kończąc ostrzeżeniem, iż „informację w powyższych sprawach wszelkiego rodzaju pośrednikom, pokątnym doradcom i adwokatom (!) udzielane nie będą". Wreszcie dodać należy, dla przypomnienia, iż obwieszczenie takie ukazało się istotnie w całości w numerze 189. Dziennika „Silesia" z dnia 22 sierpnia 1925 r.

Obecnie doszło do naszej wiądomości, jakie były losy tych protestów, jakie wniosła w tej sprawie Cieszyńska Izba Adwokacka, do Ministerstwa Spraw wewnętrznych· do Ministerstwa Spraw wojskowych, do Urzędu wojewódzkiego w Katowicach i do DOK. w Krakowie. Otóż Urząd wojewódzki w Katowicach pismem z dnia 29.12 1925 r. zawiadomił Izbę, iż polecił podać do najszerszej wiadomości, że adwokaci mogą interweniować w sprawach poborowych i że informacji w powyższych sprawach udzielać mają należycie wylegity-

mowanym adwokatom za okazaniem pełnomocnictwa (niewiadomo dlaczego tylko legalizowanego) odnośni komendanci PKU i kierownicy kancelarji Sztabu DOK.

Również Ministerstwo Spraw wojskowych pismem z 16/12 1925. doniosło, iż ogłoszenie Starostwa cieszyńskiego, oparte było wprawdzie na odnośnej instrukcji, wydanej Dowództwom OK. i komendantom PKU., lecz dotyczyło innych dzielnic, a nadto pod względem formy nie odpowiadało bynajmniej osnowie tejże instrukcji, tak, iż Ministerstwo to zarządziło już naprawienie tego błędu.

Podobnie i DOK. Kraków, pismem z daty Kraków, dnia 19 października 1925 r. zapewniło Cieszyńską Izbę adwokacką, iż z obwieszczeniem tem niema nic wspólnego, ileże, obwieszczenie to nie zostało zarządzone, ani przez DOK. Kraków, ani też przez podległe temuż DOK. Oddziały.

Wreszcie Ministerstwo Sprawiedliwości pismem z dnia 12 września 1925 r. zawiadomiło Izbę Cieszyńską, że podziela w zasadzie stanowisko, zajęte przez tąż Izbę w proteście, skierowanym do Starostwa i że zwróciło się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o wydanie odpowiednich, okolicznościami sprawy podyktowanych zarządzeń.

Jak z powyższego zestawienia widzimy, wszystkie kompetentne Władze, z wyjątkiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zachowały się w tej sprawie nad wyraz poprawnie i starały się w granicach swej możliwości naprawić krzywdę, wyrządzoną naszemu Stanowi. Na szczególne zaś uznanie zasługuje w tym wypadku Ministerstwo Sprawiedliwości, które uznając słuszność naszej sprawy, odniosło się do Ministerstwa Spraw wewnętrznych o wydanie odpowiednich zarządzeń. Niestety z przykrością przychodzi nam stwierdzić, iż Ministerstwo Spraw wewnętrznych nie spełniło ciążącego na niem obowiązku dania Stanowi naszemu zadośćuczynienia za zniewagę, wyrządzoną przez Starostwo Cieszyńskie, a tymczasem z natury rzeczy zarówno apel cieszyńskiej Izby adwokackiej, jak i nasz artykuł zwracał się o to właśnie przedewszystkiem do Ministerstwa Spraw wewnętrznych. W szczególności nasz „Głos“ uczynił to w następujących słowach:

„Toteż dołączając nasz głos do protestu, jaki Cieszyńska Izba adwokacka wniosła niezwłocznie do tamtejszego Starostwa, żądając od niego odpowiedniego zadośćuczynienia, za wyrządzoną nam zniewagę, wyrażamy jednocześnie na tem miejscu niepłonną nadzieję, iż Ministerstwo Spraw wewnętrznych, jako Władza zwierzchnia administracji publicznej, której Organem miejscowym jest Starostwo w Cieszynie, a za którego zarządzenia w ostatniej Instancji samo odpowiada, znajdzie odpowiedni sposób, by je z jednej strony ukrócić i zdyscyplinować podobnie bezprzykładny zamach na dobre imię naszego Stanu, jakiego dopuściło się Starostwo swem

sławetnem obwieszczeniem, a z drugiej strony da nam, jako ogółowi adwokatów, odpowiednie zadośćuczynienie.“

Niestety jednak apel ten pozostał, jak mówimy, bez odpowiedzi. W odróżnieniu bowiem od wszystkich innych Władz, Ministerstwo Spraw wewnętrznych, choć z natury rzeczy przedewszystkiem powołane do naprawienia wyrządzonej nam krzywdy, nie raczyło dotąd zaszczycić Cieszyńskiej Izby adwokackiej, jakąkolwiek odpowiedzią, co mianowicie przedsięwzięło, by z jednej strony dać znieważonemu Stanowi naszemu należące się mu zadośćuczynienie, z drugiej strony pouczyć podległe sobie władze administracyjne, by fakt podobny nie mógł się więcej powtórzyć. Jest to tembardziej znamiennem, iż w sprawie tej nietylko Izba adwokacka w Cieszynie, ale i Ministerstwo Sprawiedliwości odniosło się do Ministerstwa Spraw wewnętrznych o wydanie odpowiednich zarządzeń, jak to powołane wyżej przez nas pismo Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 12 września 1925 r. dowodnie wykazuje. Skoro tak rzeczy stoją, tj skoro ze strony tej Władzy, która za zniesławienie naszego Stanu odpowiada, nie otrzymaliśmy dotąd żadnego zadosyćuczynienia, nie możemy sprawy tej uważać jeszcze za załatwioną. Dlatego też zmuszeni jesteśmy zwrócić się na tej drodze z ponownym apelem do Pana Ministra Spraw wewnętrznych, by zechciał łaskawie przerwać swe milczenie i podał do wiadomości Wydziału Izby adwokackiej w Cieszynie, jako bezpośrednio interesowanej, jakie zarządzenie w sprawie powyższej wydał, czyli innemi słowy, by dał nam nareszcie należne zadosyćuczynienie za zamach, dokonany przez podległy mu organ administracji publicznej, jakim jest Starostwo w Cieszynie, na nasze dobre, ustawą zagwarantowane, prawa, oraz na dobre imię naszego Stanu.

* * *

Równie niepokojące, jakkolwiek już nie dotyka nas ono bezpośrednio, jest sfinksowe milczenie drugiego Ministerstwa tj. Ministerstwa Sprawiedliwości. Mamy tu na myśli sprawę tak pierwszorzędnego znaczenia, jak obsada stanowiska Prokuratora przy S. O. w Krakowie. Jak już w poprzednim numerze zaznaczyliśmy, przeszedł Szef Prokuratury przy naszym S. O. Dr. Alojzy Summer-Brason, w stan spoczynku. Stanowisko to, niesłychanie ważne i trudne, obsadzone być winno z zachowaniem daleko posuniętej ostrożności i przy zastosowaniu tej metody postępowania, jaką przewiduje odnośna ustawa. Nie jest to jedynie sprawa, że się tak wyrazimy „domowa“ administracji naszej Sprawiedliwości. Wprost przeciwnie. Szeroki ogół i my jako rzecznicy jego praw, jesteśmy w sprawie tej jak najżywiej zainteresowani, by obsada tego stanowiska poszła zarówno po linji interesów Państwa, jak i tego szerokiego ogółu obywateli, którzy podlegać mają władzy tego nowomianowanego Prokuratora. Wszelkie improwizacje, wszelkie nominacje protekcyjne

mogą zaciążyć na cały szereg lat najfatalniej na najistotniejszych interesach szerokiego ogółu obywateli, o ile wybór nie padnie na osobę możliwie jaknajlepiej pod każdym względem ukwalifikowaną. Droga do tego celu, tj. by wybór padł na jednostkę, możliwie najbardziej na to stanowisko pożądaną, wiedzie tylko jedna, a mianowicie: zastosowanie postanowień § 4. rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 3 sierpnia 1854. Nr. 201, dz. u. p.

Rzeczone rozporządzenie, obowiązujące dotąd na ziemiach b. zaboru austrjackiego, postanawia wyraźnie, iż na opróżnione stanowisko Prokuratora w zasadzie musi być rozpisany konkurs, a Nadprokuratorowi przysługuje wówczas prawo przedstawiania kandydatów na to stanowisko. Wprawdzie rozporządzenie to zastrzega Ministrowi Sprawiedliwości możność obsadzenia stanowiska prokuratora, także i bez rozpisywania konkursu, względnie nadania tego stanowiska osobie, nieproponowanej przez Nadprokuratora, jednakowoż taż sama ustawa uważa rozpisanie konkursu za regułę, od której dopuszczalny jest wyjątek: pozakonkursowego obsadzania tego stanowiska. Wskazują na to niezbicie słowa ustawy: „ist in der Regel ein Concurs auszuschreiben“ podane w ustępie pierwszym § 4. powołanego rozporządzenia, w odróżnieniu od ustępu drugiego, gdzie w słowach „dem Justizminister bleibt aber vorbehalten, auch ohne Concursausschreibung“ i t. d. zaznaczono wyraźnie, iż jest to wyjątek, czyli wyłom z tej reguły, jaką jest konkurs.

Otóż niezrozumiałą jest rzeczą, dlaczego jeszcze dotychczas tego konkursu nie rozpisano. Lepszego i sprawiedliwszego sposobu obsadzania, zwłaszcza tak bardzo odpowiedzialnego stanowiska, jak szefa Prokuratury, niż rozpisanie konkursu, dotąd jeszcze nie wynaleziono. Do konkursu bowiem staje wówczas cały szereg kandydatów, uważających, iż posiadają odpowiednie kwalifikacje na dane stanowisko. W ten sposób daną jest możność, z jednej strony Nadprokuratorowi wybrania na zasadzie takiego bezstronnego i objektywnego rozpatrzenia kwalifikacji ubiegających się o to stanowisko kandydatów, najodpowiedniejszego kandydata i zaproponowanie tegoż p. Ministrowi Sprawiedliwości, z drugiej zaś strony temu ostatniemu umożliwia się krytyczne rozpatrzenie trafności i podstawności propozycji, przedłożonych mu przez Nadprokuratora. Innemi słowy każdy bezstronny stwierdzić musi. niewątpliwie, iż jedynie w drodze konkursu następuje niejako „wydestylowanie“ najgodniejszych kandydatów i w ten sposób obsada tak ważnego stanowiska zostaje dokonaną przy zachowaniu najściślej stosowanych wskazań sprawiedliwości i objektywności. Tylko wówczas, tj. po rozpisaniu konkursu, płonną się staje obawa, iż stanowisko dane obsadzone zostanie przy pomocy postronnych, a odpowiednio wpływowych, czynników politycznych, jakoto: całych klubów parlamentarnych,

czy też wpływowych posłów, pod których naciskiem Minister dekret nominacyjny podpisuje. Nie znane są nam kulisy całej tej sprawy, ale już jedna próba mianowania kandydata, bez rozpisania konkursu, na to ważne stanowisko, nie okazała się, o ile nam wiadomo, zbyt szczęśliwą. Tymczasem znamienne milczenie i bierność P. Ministra Sprawiedliwości w tej sprawie, dalej fakt, iż dotąd konkursu na tę posadę (Szefa Prokuratury w Krakowie) nie rozpisano, wreszcie przedłużający się stan szkodliwego, jak zawsze w takich wypadkach, prowizorjum, napawać musi słuszną obawą zarówno ogół obywateli, jak i nas jako rzeczników praw tychże obywateli.

Zdajemy sobie sprawę z tego, iż „Głos“ nasz jest zbyt słabym, by mógł tutaj zaważyć, choćby już z tego prostego powodu, iż nie wiemy nawet, czy kto w Ministerstwie Sprawiedliwości raczy go czytywać. Bo wprawdzie, wydając nasz miesięcznik, rozsyłamy go w bardzo pokaźnej liczbie egzemplarzy wszystkim władzom centralnym, a więc i Ministerstwu Sprawiedliwości, władzom II. Instancji, Sądom, Sejmowi i Senatowi itp. ale zapełnić dany numer szeregiem artykułów, na jakie nas stać, wydrukować je i rozesłać, to dopiero połowa zadania. Nie mamy bowiem możności zachęcić, czy skłonić, odnośną Władzę, a więc, jak w tym wypadku, Ministerstwo Sprawiedliwości, by raczyło słowa nasze w ogóle przeczytać, a tem bardziej wziąć je pod rozwagę. Bardzo więc być może, że miesięcznik nasz zaliczyć należy do tych listów „które Go nie doszły“ i zamiast, by słowa nasze zostały przeczytane i — w pewnej przynajmniej mierze — wzięte pod uwagę, ta „myśli naszych przędza“ — i „uczuć naszych kwiaty“ — zdobią... kosz (na papiery) Pana Ministra.

Skoro więc Pan Bóg wysoko, Pan Minister Sprawiedliwości daleko, tedy nie pozostaje nam nic innego, jak zwrócić się z naszym apelem do tego Czynnika, do którego słowa nasze choćby z przyczyn terytorjalno lokalnych łatwiej trafić mogą.

Możeby tedy Pan Nadprokurator, jako czynnik z ustawy powołany do rozpisania omawianego tu konkursu, (którego jednak bez porozumienia się z Panem Minisjrem rozpisać nie może) zechciał łaskawie podać Panu Ministrowi Sprawiedliwości do wiadomości co następuje:

1) iż w zapomnianym widocznie przez niego Krakowie, wychodzi miesięcznik „niejaki“ „Głos Adwokatów“, miesięcznik poświęcony przedewszystkiem prawu, a następnie i sprawom zawodowym adwokatury,

2) iż miesięcznik ten daje już powtórnie wyraz swemu zaniepokojeniu, dlaczego Pan Minister chce szukać zawzięcie jakichś cudzych bogów poza okręgiem naszej Apelacji, nieobeznanych z naszemi stosunkami, a więc już temsamem nie mogących należycie sprostać czekającemu ich tak trudnemu zadaniu,

3) dlaczego chce improwizować obsadzenie tak ważnego stanowiska, jak Szefa Prokuratury w Krakowie, kiedy istnieje

wypróbowana i znakomita metoda, jaką jest rozpisanie konkursu, wreszcie

4) iż piszący te słowa nio chcieliby przenosić dyskusji w tak niesłychanie ważnej sprawie na łamy prasy codziennej, li tylko z poczucia odpowiedzialności obywatelskiej, mianowicie, iż dyskusja taka mogłaby się potoczyć nie po linji objektywnego rozumowania, właściwego lojalnym i wytrawnym prawnikom, lecz mogłaby być zmąconą jakąś animozją partyjną, zaciemniającą przedmiotowy i spokojny sąd o rzeczy tak nadzwyczajnie doniosłej i ważnej, że jednak nikt nie może dać P. Ministrowi rękojmji, czy taka dyskusja nawet wbrew naszym zamierzeniom w końcu się nie zacznie.

Sądzimy, iż p. Nadprokurator, który niewątpliwie lepiej zna nasze intencje, niż ewentualnie któryś z pp. Referentów ministerjalnych, zwróci uwagę Pana Ministra Sprawiedliwoćci na te nasze skromne słowa, podyktowane li tylko troską o dobro sprawy i skłoni Go, by przerwał nareszcie swoje, tak niepokojące, milczenie i złożył jeszcze jeden dowód więcej, iż chce uszanować to, co dotąd obowiązująca ustawa statuowała jako regułę, a zaniecha szkodliwej improwizacji, która może być brzemienną w zgoła niepożądane, dla interesów Państwa i ogółu naszych obywateli następstwa. A tą regułą jest właśnie rozpisanie co rychlej konkursu, by skończyć raz to tak niepożądane prowizorjum w naszej Prokuraturze i dać zaniepokojonemu naszemu Ogółowi w ten sposób rękojmię, iż na ten niesłychanie ważny posterunek powołany zostanie ukwalifikowany ze wszechmiar kandydat, a nie dziecię protekcji, lub szczęścia.

W chwili oddawania do druku niniejszego numeru otrzymujemy z Lwowskiej Izby Adwokatów następujący memorjał, który tu w całości zamieszczamy. Szczegółowe i rzeczowe omówienie tej sprawy nastąpi w następnym numerze. *(Redakcja)*

LWOWSKA IZBA ADWOKATÓW.

Jaśnie Wielmożny Pan
MACIEJ RATAJ
Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej polskiej
w Warszawie.

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

W imię najistotniejszych wymogów prawidłowości i nieskazitelności naszego życia konstytucyjnego i państwowego, w obronie naszej czci publicznej i państwowej, o którą każdy obywatel dbać winien, Wydział Izby Adwokatów we Lwowie pozwala sobie podać do wiadomości Jaśnie Wielmoznego Pana Marszałka, co następuje:

W lutym b. r. odrzucił Sejm przy II. czytaniu ustawy stemplowej większością ponad 3/4 wniosek jednego z posłów o wprowadzenie dla Małopolski tak zwanego przymusu notarjalnego dla wszystkich umów, dotyczących nie-

ruchomości, a po wycofaniu tego wniosku odrzucił Sejm przy III. czytaniu głosami wszystkich klubów z wyjątkiem jednego, dalszy też wniosek o powierzenie notarjuszom prawa wymiaru należytości od powyższych umów. Cały szereg doniosłych względów rzeczowych, tak prawnej, ustrojowej, jak i skarbowej natury — znanych niewątpliwie Jaśnie Wielmożnemu Panu Marszałkowi — złożyły się na to stanowisko Sejmu. Bo też nikt — prócz notarjuszy — nie wątpi, iż przymus notarjalny w Małopolsce byłby wniósł chaos i zamęt w ustalone stosunki prawne tej dzielnicy, byłby wymagał rewizji jej kodeksu cywilnego, byłby w sposób katastrofalny dla ludności, — w pierwszym rzędzie włościańskiej — ukształtował obowiązujące tam dotychczas prawo własności, dotyczące nieruchomości i obciążyłby ludność produkcyjną wielomiljonowym ciężarem dla utrzymania kilkuset nowych stworzyć się mających notarjatów, — oddanie zaś prawa wymiaru należytości w ręcę notarjuszy przyniosłoby Skarbowi Państwa tylko dotkliwe straty.

Otóż po tych uchwałach sejmowych, gdy ustawa stemplowa przeszła do Senatu, nie poprzestano już na dalszem wysyłaniu delegacji do Warszawy i na zasypywaniu Sejmu i Ministerstw drukami, lecz gwoli zdyskredytowaniu uchwał sejmowych wobec Senatu i celem wywarcia zarazem na Senat względnie na członków dotyczących komisji nacisku wprost terorystycznego, — jęto się bezprzykładnego zniesławienia adwokatury, Sejmu i stronnictw sejmowych.

Polski świat prawniczy i parlamentarny stał się świadkiem nieznanego dotychczas zjawiska. Oto bowiem rozpoczęto zapalczywą kampanję, która aczkolwiek osłaniana hasłami dobra ojczyzny i ogółu, nie jest przecież niczem innem, jak tylko dziełem wybujałej ambicji stanowej i pożądliwości materjalistycznej. Tę kampanję zniesławienia prowadzi się też przeciw urzędnikom skarbowym w Małopolsce, ba, przeciw Panu Ministrowi Sprawiedliwości, głównie zaś przeciwko całej adwokaturze, przyczem nie cofa się przed żadnym nieprawdziwym wymysłem, żadnym grubem wymyślaniem, żadną oszczerczą obelgą. Wraz z oficjalnym memorjałem, podpisanym przez prezesów małopolskich Izb notarjalnych wydano i rozdano anonimowy paszkwil, zawierający niebywałe kalumnje przeciw adwokaturze. Zgodność argumentacji i poszczególnych zwrotów zawartych w memorjale i w paszkwilu anonimowym, wskazuje na spólne źródło obu tych dokumentów tak znamiennych, o ile chodzi o kwestję godności i zaufania publicznego dzisiejszej generacji notarjatu małopolskiego.

W związku z tem, rzucono w przededniu przejścia ustawy stemplowej do podkomisji Senatu ciężką potwarz, której pominąć nie można. Dowiedzieliśmy się o niej od posła sejmowego, który ją zakomunikował jednemu z naszych kolegów i przytem zaznaczył, że może ona wpłynąć poważnie na stanowisko posłów i senatorów względnie dotyczących klubów w tej sprawie. Sfery adwokackie w Krakowie, zaniepokojone masowem szerzeniem się tych pogłosek, przekonane o ich kłamliwości, zwróciły się do adwokatury lwowskiej z prośbą o udzielenie autentycznych informacji. Wedle tych kalumnji, uchwały sejmowe z lutego b. r. odrzucające wprowadzenie monopolu notarjalnego dla umów dotyczących nieruchomości w Małopolsce i odmawiające notarjuszom prawa wymiaru od tych umów, doszły do skutku tylko dzięki przekupieniu stronnictwa sejmowego względnie posłów przez

adwokaturę małopolską, a w szczególności Izba adwokatów we Lwowie miała na ten cel urządzić składkę po złotych sto i zebrać w ten sposób sumę 230 tysięcy złotych, za pomocą której dokonano tego przekupstwa.

Odpierając z należytą wzgardą nikczemne potwarze, zaznaczamy dla ilustracji, że Izba Adwókatów we Lwowie wydała w ciągu wielu miesięcy, w ciągu blisko roku po dziś dzień — nie więcej jak siedem tysięcy złotych, a to na najniezbędniejsze wydatki, jak koszta podróży własnych delegatów oraz koszta pism drukowych, wydanych kilkakrotnie, celem koniecznej samoobrony przeciw bezlikowi fałszywych i błędnych memorjałów, druków i informacyj ze strony notarjuszy i ich licznych, do Warszawy wysyłanych delegacji. Na powyższe fakta możemy służyć każdej chwili dowodami.

Nie można i nie należy przeoczać, że potwarz dokonywa swego niszczącego dzieła i że jest ona na to obliczona, w myśl zasady: „Calumniare audacter, semper aliquid haeret". Nie można zamykać oczu na to, iż posądzenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej lub poszczególnych jego Klubów o najpospolitszą zbrodnię przekupstwa, zatruwać musi opinję publiczną wewnątrz i zewnątrz Państwa. Nie można cierpieć, by walka społeczna lub polityczna na terenie ciał ustawodawczych państwa prowadzoną była tak jadowitą bronią. Nie można więc też dopuszczać do precedensu bezkarności i indyferytyzmu, kiedy chodzi o potwarz, dotykającą najczulszych nerwów, honoru narodowego i państwowego w Polsce.

Wobec powyższego pozwalamy sobie niniejszem prosić:

Jaśnie Wielmożny Pan Marszałek, powołany z istoty wysokiego urzędu Swego do czuwania nad prawami i nad honorem suwerennego Sejmu, — raczy łaskawie poczynić odpowiednie kroki, celem wyświetlenia przedstawionego stany rzeczy, ustalenia prawdy w tej mierze i odparcia zarzutów, krzywdzących w najwyższym stopniu tak podpisanych, jakoteż Członków Wysokiego Sejmu Rzeczypospolitej.

We Lwowie, dnia 7 kwietnia 1926.

Z WYDZIAŁU IZBY ADWOKATÓW

Prezydent Izby: *MICHAŁ GREK* w. r.

Członek Wydziału: *PIERACKI* w. r.

DR. SEWERYN GOTTLIEB — KRAKÓW.

Niebezpieczny precedens.

W dziennikach z 22 u. m. pojawiły się notatki dwojakiej osnowy:

„Znamienne oświadczenie lubelskiej rady adwokackiej, że adwokat, podejmując się za wysokiemi honorarjami obrony przed sądem działaczy komunistycznych, sprzeniewierza się przysiędze adwokackiej, odezwało się żywem echem wśród palestry" oraz „Lubelska Rada adwokacka powzięła uchwałę, orzekającą, iż adwokaci w zasadzie nie mają prawa bronić komunistów; wymaganem jest specjalne zezwolenie rady i oskarżony nie ma prawa samoistnego wyboru obrońcy".

Wiadomości te są — mówiąc oględnie — tak **niepokojące,** że mimo przelicznych wątpliwości, wynikających z treści telegramów, żądają natychmiastowej i stanowczej odprawy, aby w opinji publicznej na krótki bodaj moment nie urobiło się błędne przekonanie lub wrażenie, że społeczeństwo nasze, a szczególnie zawody prawne, aprobują takie niezwykłe objawy, który polityk okłada mianem „białego terroru". Nie znam jeszcze autentycznego tekstu uchwały „lubelskiej", obce mi są jej pobudki i cele, do których zmierzają, ale nie mam powodu powątpiewać w prawdziwość powyższych wiadomości, skoro sprawa identyczna była już przedmiotem rozwagi na poznańskim zjeździe adwokatów, gdzie ją — na szczęście — „odroczono".

Nie wchodząc zatem w szczegóły, które mogą być bliższe lub dalsze od prawdy, nie rozstrząsając kwestji zasadniczej, czy osobnik, dążący w d o b r e j w i e r z e do realizacji pewnych postulatów społecznych, może być poczytanym za zbrodniarza, naświetlę z kilku kątów widzenia samą istotę uchwały, którą na podstawie zacytowanych notatek formułuję jak następuje: „obronę komunisty uznaje się za naruszenie zawodowych obowiązków i etyki oraz przysięgi adwokackiej a z uwagi na to przyjmowanie tego rodzaju obron uznaje się jako bezprawie".

Czy tego rodzaju uchwała jest pod względem prawnym oraz etycznym dopuszczalną, pożyteczną i praktycznie możliwą? Na pytanie to w całej jego rozpiętości jurysta myślący prawniczo, praworządnie i uczciwie musi odpowiedzieć kategorycznem — nie! Muszę przy tem oczywiście nadmienić, że rozpatruję rzecz z punktu widzenia przepisów, obowiązujących na terenie Małopolski, atoli nie przpuszczam, aby i na terenie b. Kongresówki i b. zaboru pruskiego inna odpowiedź była możliwą.

Przedmiotowa uchwała **gwałci przedewszystkiem konstytucję** z 17 marca 1921 r. Nr. 44/267, która w art. 96, ustala r ó w n o ś ć w s z y s t k i c h o b y w a t e l i w o b e c p r a w a. Pozbawienie osoby, dopiero podejrzanej lub nawet oskarżonej o działalność komunistyczną — przed ferowaniem wyroku s k a z u j ą c e g o — prawa swobodnego wyboru obrońcy, jak z drugiej strony ograniczenie samego rzecznika prawnego w wyborze klienteli uważam za pogwałcenie ducha konstytucji a w szczególności za naruszenia art. 96, ponadto zaś odnośnie do komunistów — teoretyków, za pogwałcenie art. 117 konst., który „badania naukowe i o g ł a s z a n i e ich wyników" uważa za dozwolone.

Przeoczyli zdaje się nasi koledzy lubelscy, że uchwałą swoją stwarzają niedopuszczalną k o n k u r e n c j ę w y m i a r o w i s p r a w i e d l i w o ś c i. O tem czy podejrzany lub oskarżony jest istotnie komunistą — w rozumieniu ustaw karnych — orzekać ma jedynie i wyłącznie **sąd**, który w tym przedmiocie jest tylko właściwym do orzekania i ma ostatnie a rozstrzygające słowo. Tej atrybucji Rada adwokacka arrogować sobie nie może. Nie przesadzę twierdząc, że na 100 oskarżeń, zwłaszcza poli-

tycznych jest 30—40% wyroków uwalniających. A ileż to razy zasądzonego w instancjach niższych uniewinniają wyższe?! Jak Rada lubelska usprawiedliwi odmowę dobrodziejstwa obrony tym uwolnionym? Wszak uchwałą rzeczoną **antycypuje się wymiar sprawiedliwości**, co jest z prawa i słuszności niedopuszczalnem. Nie mogą stróże sprawiedliwości, jakimi my jesteśmy, orzekać o czyjejś winie, zanim sąd — jedynie do tego powołany — w tym kierunku rozstrzygająco się oświadczył. Nie mogą zwłaszcza wobec względności pojęć a politycznych szczególnie.

Uchwała „lubelska“ weszła na niebezpieczne trzęsawisko, i może rozpętać chaos, który nie leży ani w interesie wymiaru sprawiedliwości ani też naszego zawodu, zamęt, który łatwiej wywołać niż później ujarzmić. Jest zdobyczą ideologji demokratycznej, że odseparowano instytucję oskarżenia od sądu a w logicznem już tylko następstwie, dla utrzymania równowagi, **przeciwstawiono prawniczo wyszkolonemu oskarżycielowi — fachowo równorzędnego obrońcę,** aby waga Temidy, z pokrzywdzeniem oskarżonego — laika, nie była fałszywie starowaną. W tem leży etyczne uzasadnienie naszego zawodu a tylko umysł, nieprawniczo myślący może obronę zbrodniarza uznać za rzecz niemoralną. Z chwilą, gdy z tą zasadą fachowej równowagi między oskarżeniem a obroną zerwiemy, upada cała etyczna racja stanu obrończego. I dlatego — jak długo oskarża prokurator — prawnik — nie wolno nikogo, nawet najpotworniejszego zbrodniarza, pozbawiać dobrodziejstwa fachowej obrony. Etyczna bowiem czystość zawodu naszego nie zależy od tego, czy bronimy mniej lub wiecej szkodliwego przestępcę — (pojęcia co do tego są zresztą b. ciągliwe) — ale od tego jak obronę wykonujemy.

Trudno zaiste pojąć dlaczego Rada lubelska stworzyła „przywilej“ na rzecz komunistów. Czy szpieg, fałszerz banknotów lub paskarz, to kategorje zbrodniarzy, mniej wstrętne lub społecznie szkodliwe? Nie jestem komunistą, ale mocnobym się nad tem musiał zastanowić, gdyby mi przyszło rozstrzygać. Jest oczywistem, że tego rodzaju refleksje powstać muszą w każdej głowie i że precedens lubelskiej Rady może wśród sympatyków takiej metody wywołać naśladowców. Za miesiąc jakaś Rada kresowa uzna obronę Rosjan, Ukraińców czy Litwinów za bezprawie, ubliżające zawodowi a w następnym znowu miesiącu zejdziemy na teren ograniczeń wyznaniowych, klasowych i t. p. Wymiar sprawiedliwości, a my jesteśmy w tym mechanizmie kółkiem nie najmniejszem, musi stać zdala od wszelkich zatargów i haseł społecznych czy politycznych, od wszelakiego partyjnictwa, ponad niemi, a uchwała lubelska wciąga nas właśnie w to groźne trzęsawisko.

I z etycznego punktu widzenia nie ostoi się uchwała Rady lubelskiej. W tej dziedzinie jedynie miarodajnemi kryterjami oceny są pobudki czynu. Często kodeks karny piętnuje kogoś

jako zbrodniarza, podczas gdy bezstronny sędzia moralny widzi w nim bohatera. **Jak długo rozprawa nie odsłoni** i nie rozświetli **pobudek oskarżonego,** obojętne czy nim jest czynny komunista czy pospolity zbrodniaż **nie można go z góry potępić.** Nie wolno tedy człowiekowi takiemu odmawiać równouprawnienia w stadjum przed ogłoszeniem prawomocnego wyroku.

Jeżeli prawdziwe są „dodatki“, o których mówią telegramy, to i z punktu widzenia logicznego należy uchwała lubelska do niepokojących osobliwości. Za zezwoleniem Rady — pono wolno bronić Rada zatem uznaje prawo komunisty do żądania obrony i Rada dobiero, jakoby jakaś kuratelarna władza nasza, ocenia obrony etyczność lub nieetyczność. Dlaczego więc mimo to ogranicza prawo swobodnego wyboru obrońcy i niezależność obrońcy do wyboru klienta, tego komunikaty nie wyjaśniają. Czyżby tasama obrona dla jednego adwokata mogła być etyczną dla drugiego zaś równocześnie nieetyczną? Pono dopiero wysokie wynagrodzenie ma danej obronie dać piętno zawodowo nieetyczne. Zatem: obrona komunisty bez wynagrodzenia lub za skromnem honorarjum nie jest nieetyczną Trudno zaprawdę na podstawie notatek dziennikarskich wyznać się w zawiłościach „lubelskiej“ uchwały, ale jeżeli prawdziwemi są zastrzeżenia powyższe, wzajemnie się logicznie zwalczające, to wnosić należy, że prawdziwe motywy uchwały, nam dotąd nieznane, leżą „poza kulisami“, w warunkach miejscowych, dla nas nieznanych i że uchwała ma jakiejś „zamaskowane“ cele, które dopiero w toku dyskusji się odsłonią. Życzyć należy, aby w niej zabrała głos przedewszystkiej sama Rada Adwokacka w Lublinie.

Z rozmysłu unikałem w wywodach mych akcentów społecznych o demokracji, postępie i t. p. a usiłowałem rzecz chłodno ocenić, sine ira et studio, zanalizować i wykazać na jej niebezpieczeństwa. Możnaby coprawda mimo to snadnie zarzucić, że uchwałę Rady lubelskiej oglądamy zanadto z bliska i dlatego krytyce takiej brak objektywizmu, jaki daje historyczna perspektywa. Wobec tego popróbuję analogji. Jakiż wyrok wydałaby dzisiaj historja o zawodzie naszym, gdyby w roku 1848 ówczesne organizacje adwokackie zakazały bronić czynnych szermierzy demokracji, a w zaraniu ruchów socjalistycznych zakazały służyć jego pionierom obroną? Nie ulega wątpliwości, iż historja wydałaby wyrok potępiający. Nie czekajmy aż uchwałę lubelską potępi historja, potępmy ją sami, my współcześni i przyłóżmy ręki, by znikła z powierzchni życia ku chwale naszej młodej Sprawiedliwości i naszego stanu.

Kraków, dnia 23 marca 1926 roku.

Dr. JÓZEF WINDAKIEWICZ
Prezes Gener. Prokur. Oddział w Krakowie.

Zadania Prokuratury Generalnej i jej stanowisko w procesie cywilnym.

I. Rozwój historyczny.

Z chwilą odzyskania przez Polskę samodzielnego bytu Państwowego, tylko na terenie Małopolski Prokuratorja Generalna względnie dawniejsza Prokuratorja Skarbu była czynna. nstytucją ta znaną była także w Królestwie Polskiem atoli w jej działalności zaszła przerwa z chwilą wycofania jej z Warszawy w roku 1915.

W szczególności za Księstwa Warszawskiego obrona praw Skarbu i jego funduszów należała do Ministerstwa Skarbu, Dyrekcji dóbr i lasów rządowych, Dyrekcji Skarbu w prefekturach i kamery dóbr koronnych w Warszawie. Każda z tych władz miała etatowych prawników do popierania procesów w sądach, którzy kierowali tylko procesami, używając do zastępstwa w sądach osobno wynagradzanych obrońców.

Ten stan uległ zmianie od r. 1818. Postanowieniem bowiem królewskiem z 30. września 1816 w miejsce wydziałów prawnych i urzędników do których należała dotąd obrona własności publicznej powołano do życia osobną magistraturę pod nazwą Prokuratorji Generalnej — która rozpoczęła swą czynność dn. 1. stycznia 1818 r.

Magistratura ta składała się z Prokuratora jeneralnego, ośmiu radców, sekretarza naczelnego i asesorów. Sprawy załatwiano kolegialnie w komplecie najmniej 3 członków prócz referenta. W razie równości głosów rozstrzygał głos przewodniczącego.

Prokuratorja była zwierzchnim i naczelnym pełnomocnikiem rządu w sprawach dochodzeń lub obrony prawnej wszystkich własności publicznych pod opieką rządu zostających. Należało do niej zbieranie dowodów i przygotowanie instrukcji której trzymać się mieli obrońcy przy dochodzeniu lub obronie praw przed sądem. Do Prokuratorji należało także udzielanie na wezwanie Komisji Rządowych opinji we wszystkich wypadkach własnosci publiczej. Do wytoczenia procesu i do ważniejszych czynności procesowych — Prokuratorja potrzebowała upoważnienia Komisji Rządowych, którym też przedkładała półroczne raporta o swych czynnościach.

Do bezpośredniego wystepowania przed sądami ustanowieni byli osobni obrońcy prokuratorji i ich zastępcy stale płatni a to przy Trybunałach I. inst. przy Sądzie apelacyjnym i przy Najwyższym Trybunale. Obrońcom Prokuratorji ustanowionym przy Trybunałach I. inst. (późniejszych Sądach okręgowych) wolno było podejmować się obrony także w sprawach prywatnych. Obrońcy podlegali Prokuratorji i obowiązani byli

trzymać się jej wskazówek, tudzież składać jej sprawozdania o toku spraw. Nadto obrońcy Prokuratorji obowiązani byli na żądanie Komisji Wojewódzkich (późniejszych Rządów Gubernialnych) udzielać opinji prawnych, po zasiągnięciu w sprawach ważniejszych decyzji ze strony Prokuratorji. Z biegiem czasu (1843) zmieniono nazwę Prokuratorji Generalnej na „Prokuratorja w Królestwie Polskiem".

Zaznaczyć należy, że Prokuratorja w Królestwie Polskiem podlegała Zarządowi Sprawiedliwości (Komisji Sprawiedliwości później od r. 1876 Ministerstwu Sprawiedliwości).

W czasie odzyskania ziem polskich z pod zaboru pruskiego instytucja Prokuratorji w Niemczech nie istniała. Obrona prawna majątku państwowego i innych majątków publicznych należała do tej władzy, której zarząd odnośną częścią majątku powierzano.

Władza ta, czyto dochodząca praw i pretensji, czy broniąc ich w Sądzie posługiwała się w procesach, w których obowiązuje przymus adwokacki osobnymi pełnomocnikami adwokatami. Jak wiadomo wedle proc. niem. przed Trybunałami I. instancji i w wyższych instancjach mogą zastępować strony tylko adwokaci, czynni przy sądzie w którym sprawa się toczy.

Natomiast na ziemiach b. zaboru austrjackiego czynna była bez przerwy Prokuratorja nosząca nazwę Prokuratorji Skarbu i to narazie tylko na obszarze Małopolski, gdyż działalność przekształconej następnie Prokuratorji na Prokuratorję Generalną rozciągniętą została na Śląsk Cieszyński dopiero w roku 1922 (Rozp. Rady Min. z 20. czerwca 1921 Dzu. Nr. 56 poz 352).

Instytucja Prokuratorji w Małopolsce miała za sobą ustaloną tradycję. Pracowali w niej wybitni prawnicy, którzy zajmowali później bardzo wysokie posady czy to na katedrach uniwersyteckich, czy też na wysokich stanowiskach państwowych. Ale też rozwój tej instytucji odbywał się stopniowo bardzo długo. Instytucja ta znaną bowiem była w b. Austrji jeszcze przed dostaniem się b. Galicji pod rządy austrjackie. Początki względnie pierwsze zawiązki tej instytucji sięgają bowiem jeszcze w średniowiecze. Za protoplastę tej instytucji możemy uważać dawnego „advocatus fisci", któremu zlecono zastępstwo w sądzie praw panującego z tytułu wszelkich roszczeń finansowych bez względu na ich podstawę prawną. Było to niewątpliwie wprowadzenie pewnego rodzaju czynnika praworządnego w państwie, w którym ideę państwową reprezentował panujący i był najwyższym sędzią.

Ponieważ dochody panującego wpływały przeważnie z grzywien karnych i konfiskat, zatem naturalną już było rzeczą, że prawo publicznego oskarżenia nadano temu organowi, który powołanym był do zastępstwa materjalnych interesów fiskusa.

Z nazwą prokuratora spotykamy się już z końcem XV w. Ustanowiony przy sądzie nadwornym (Kammergericht) Prokura-

tor uzyskał szczytną rolę obrony poddanych przed niesprawiedliwemi zarządzeniami i nadużyciami organów zwierzchnich, które nie wypełniają obowiązków wobec poddanych lub ich prawa naruszają. Zadania te spełniał Prokurator kameralny przez długi szereg lat w pełnym zakresie.

Po przyłączeniu b. Galicji do Austrji wydano dla tego kraju bardzo obszerną instrukcję z dnia 15 marca 1781 N. 52626 u. s. normującą tryb urzędowania Prokuratorji noszącej wówczas nazwę „Fiskalamt". Zadania Prokuratorji były wówczas rozleglejsze i donioślejsze niż są obecnie. W szczególności należało do zadań Prokuratorji czuwanie, aby przepisy i rozporządzenia były należycie wykonywane. Prokurator miał prawo każdej chwili uczestniczyć w posiedzeniach władz (admin. i sądowych) i z własnej inicjatywy „proprio motu" czynić doniesienia i zażalenia. Prokurator zastępował także poddanych w sporach przeciw Zwierzchności i był obrońcą węzła małżeńskiego.

Instrukcja z r. 1851 ścieśniła ten zakres działania urzędu prokuratorskiego zwanego odtąd Prokuratorją Skarbu przekazując Prokuratorji tylko a) sądowe zastępstwo, b) opinjowanie, c) współdziałanie w zawieraniu czynności prawnych a to w sprawach odnoszących się do majątku Państwowego i funduszów na równi z nim traktowanych. Instrukcja ta pozostawiła oprócz tego Prokuratorji czuwanie nad należytem wykonywaniem ustaw z zakresu sądownictwa, atoli już następna instrukcja z r. 1855 (16. II.) ten zakres działania Prokuratorji odbiera, zwłaszcza, że obowiązek czuwania nad należytem wykonywaniem ustaw objęła zorganizowana w roku 1850 Prokuratorja Państwa, a obowiązek obrony węzła małżeńskiego przez prokuratorję uchylono w r. 1851.

Instrukcja z r. 1855 stworzyła zasadnicze podstawy organizacji Prokuratorji. Określa ona dokładnie zakres działania, jej skład, stosunek do innych władz — przepisuje tryb urzędowania i wprowadza kolegjalne traktowanie ważniejszych spraw nadając jednak ostateczny głos Kierownikom Prokuratorji — przyczem przenosi odpowiedzialność na tegoż kierownika i osobę, które zgodnie z jego decyzją głosowały. Urzędy Prokuratorji podlegały Ministerstwu Skarbu, a pośrednim organem było prezydjum Dyrekcji skarbu.

Wskutek wprowadzenia nowej procedury sądowej okazała się potrzeba uzupełnienia postanowień instrukcji dla Prokuratorji. Instrukcja wydana w r. 1898 (9/III) Nr. 41, Dzup. pozostawiła zasadnicze postanowienia dawniejszej instrukcji niezmienione, zbliżała się jednak więcej do instrukcji z r. 1850. W tej instrukcji dodano szczegółowe przepisy o miejcowej właściwości — czyli tzw. przynależności miejscowej i występowania wobec sądów. A co najważniejsze wyzwolono urzędy Prokuratorji z pod zwierzchnictwa władz skarbowych i podporządkowano je bezpośrednio Ministerstwu Skarbu.

Przepisy o Prokuratorji Skarbu były owocem długoletnich

doświadczeń i ulepszeń. Wymogi zaś jakie stawiano kandydatom na stanowiska Prokuratorji były dosyć surowe. Do uzyskania wyższych posad potrzebny był nietylko egzamiu fachowy tzw. fiskalny ale nadto egzamin adwokacki. Prokuratorja Skarbu wyrobiła sobie, jak już nadmieniłem wielkie znaczenie, jako organ par excellence fachowy prawniczy i jako czynnik praworządności.

Polska miała zatem wzór gotowy w Małopolsce a także i ludzi fachowo przygotowanych. Szczególnie zaś w pierwszym okresie swego istnienia — po zamieszaniu stosunków prawnych wskutek wojny i w okresie organizacji władz, które dopiero pierwsze kroki stawiać poczęły taki fachowy organ doradczy i powołany do zastępstwa był wprost konieczny.

Najpierw zatem dekretem N. P. z dnia 7. lutego 1919 Dzu. N: 14 poz. 181 a następnie ustawą z dnia 31. lipca 1919 Dzu. N: 65 poz. 390 powołano do życia Prokuratorję Generalną, której zakres działania i główne zasady organizacyjne ustawowo określono. Zakres działania Prokuratorji Gener. jest jeszcze dość rozległy i odnosi się także jeszcze do majątków kościelnych i klasztornych. Na terenie Małopolski pozostawiono Prokuratorji Generalnej zastępstwo tych podmiotów prawnych, które Prokuratorja z mocy ces. post. z r. 1850 i instrukcji z r. 1898 zastępowała.

Ustawa z r. 1919 pozostawiła osobnej instrukcji unormowanie szczegółów organizacji — toku wewnętrznego urzędowania Prokuratorji jej Oddziałów — tudzież dokładniejsze określenie obowiązków i płacę urzędników Prokuratorji.

Instrukcja taka ogłoszona została dla urzędu centralnego uchwałą Rady Ministrów z 28. sierpnia 1919 Dzu. Nr: 75 poz. 433, zaś dla oddziałów uchwałą Rady Ministrów z dn. 17. czerwca 1920 Dzu. Nr: 73 poz 502.

Tak sama ustawa jak i obie instrukcje wzorowały się na przepisach austryackich i nie bardzo od nich odbiegają. Wstydzić się tego nie potrzebujemy, bo mając wypróbowane długoletniem doświadczeniem wzory, mogliśmy je przyjąć spokojnie bez obawy ryzyka.

Zasadniczą zmianą jest podporządkowanie Prokuratorji Generalnej Radzie Ministrów, która to koncepcja jednak później się nie utrzymała, gdyż od stycznia 1925 podporządkowano Prokuratorję Generalną Ministrowi Skarbu. Ponadto instrukcja Polska ujęta jest w sposób więcej przejrzysty uzupełnia zasady urzędowania, współdziałania z władzami. Instrukcja polska przyjmuje także zasadę kolegialności nie określa jednak dokładniej znaczenia uchwały powziętej w komplecie. Z innych jednak postanowień wynika, że ustrój Prokuratorji opiera się na zasadzie hierarchicznej — i że kierownik urzędu decyduje o ostatecznem załatwieniu sprawy.

Podczas, gdy Prokuratorja na terenie Małopolski była czynna od samego początku, Główny urząd Prokuratorji rozpoczął swoje

czynności dopiero 1. października 1919. Z tym samym dniem nastąpiło przekształcenie dawnej Ekspozytury Prokuratorji Skarbu w Krakowie i dawnej Prokuratorji Skarbu we Lwowie na samoistne Oddziały Prokuratorji Generalnej z zakresem działania pierwszego na okręg apelacyjny krakowski, a drugiego na okręg apelacyjny lwowski.

W r. 1920 utworzono Oddział Prokuratorji Generalnej w Poznaniu, który rozpoczął działalność 1. października 1920, zaś w czerwcu 1921 włączono Śląsk Cieszyński do okręgu terytorjalnego Oddziału Krakowskiego. Następnie w r. 1922 rozciągnięto działalność Prokuratorji Generalnej na ziemie wschodnie zaś na terenie Gdańska utworzono osobny urząd Delegata dla zapewnienia organom państwowym polskim działającym na terenie Gdańska szybkiej a skutecznej pomocy. Na terenie ziem wschodnich czynny jest Urząd Delegata z siedzibą w Wilnie podległy bezpośrednio Prezesowi Prokuratorji generalnej w Warszawie. Wreszcie z dniem 15. lutego 1925 rozpoczął działalność delegat w Katowicach podporządkowany Prezesowi Oddziału Prokuratorji Generalnej w Krakowie. Jego okręg terytorjalny obejmuje całe Województwo Śląskie.

W ten sposób zakończył się okres stopniowego organizowania Prokuratorji Generalnej na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Jakkolwiek rozwój tej instytucji nie jest jeszcze zamknięty, gdyż wzrost czynności w urzędzie Delegata w Wilnie wywoła potrzebę przekształcenia Delegatury na Oddział Prokuratorji Generelnej, a nadto okazała się już teraz konieczna potrzeba utworzenia urzędu Prokuratorji w Lublinie.

Koniec roku 1924 był dla Prokuratorji Generalnej okresem przełomowym. Pod hasłem oszczędności budżetowych domagano się w pewnych sferach zupełnego zniesienia Prokuratorji Generalnej lub też włączenia Prokuratorji Generalnej do organizacji władz Skarbowych jako osobnych Wydziałów. Stanowisko jakie zdobyła Prokuratorja Generalna w rzędzie władz przez pośrednie podporządkowanie Radzie Ministrów znalazło także przeciwników, którzy powoływali się na konstytucję, twierdząc, że nie może istnieć władza, za którą żaden resortowy Minister nie odpowiada przed sejmem. Po dokładnem rozważeniu sprawy uznano istnienie Prokuratorji Generalnej za konieczne, przekonano się, że przez włączenie Prokuratorji Generalnej do władz skarbowych (Izb Skarbowych) budżetowo nic, albo niewiele się zyska a osłabi się znaczenie i swobodę opinji Prokuratorii Generalnej. Względom zaś oszczędnościowym uczyniono zadość przez redukcje etatów i ograniczenie wydatków rzeczowych, zwłaszcza wobec spodziewanego już wówczas zawarcia Konkordatu ze Stolicą Apostolską i zwolnienia Prokuratorji Generalnej od zastępstwa majątku kościelnego i klasztornego.

Natomiast koncepcja podporządkowania Prokuratorji Generalnej Radzie Ministrów nie dała się dłużej utrzymać. Pytanie, czy Prokuratorję Generalną podporządkować Ministrowi Spra-

wiedliwości, czy też Ministrowi Skarbu, rozstrzygnięto na korzyść Ministerstwa Skarbu, które to rozstrzygnięcie odpowiada dawnej organizacji Prokuratorji Generalnej w Małopolsce.

W celu przeprowadzenia tej zasady i ścieśnienia zakresu działania Prokuratorji Generalnej wydano rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wydane na zasadzie pełnomocnictw rządowych — z dnia 9 grudnia 1924 Dzu. Nr. 107 poz. 967 o zmianie ustroju Prokuratorji Generalnej Rzp. P. znoszące dawną ustawę o ustroju Prokuratorji Generalnej z r. 1919 i stanowiące obecnie podstawę jej organizacji. Nadto dawne instrukcje z r. 1919 i 1920 pozostały na razie w mocy.

II. Zakres działania.

Zakres działania Prokuratorji Generalnej w istotnych punktach pozostał mniej więcej ten sam i obejmuje:

1) zastępstwo sądowe, 2) zastępstwo przed sądami prawa publicznego i władzami administracyjnemi (w bardzo ścieśnionym zakresie), 3) wydawanie opinji prawnych i porady tudzież współdziałanie przy sporządzaniu aktów prawnych — a to w sprawach dotyczących praw i interesów majątkowych i publicznych Skarbu Państwa. Natomiast uchylono formalny obowiązek udzielenia opinji w sprawie projektów ustawodawczych o rozporządzeń władz centralnych.

Ograniczono również zakres podmiotów prawnych mogących korzystać z pomocy Prokuratorji Generalnej:

W szczególności z pomocy Prokuratorji Generalnej korzysta: 1) majątek ruchomy i nieruchomy Skarbu Państwa bez względu na rodzaj tytułu tudzież instytucje i przedsiębiorstwa państwowe, 2) prawa terytorjalne Państwa tudzież roszczenia i zobowiązania Państwa wobec obcych z umów międzynarodowych, 3) wszelki majątek ruchomy i nieruchomy, fundusze i zakłady pozostające pod zarządzem władz państwowych podczas trwania tego zarządu.

Rozporządzenie to upoważnia Radę Ministrów do oznaczania w drodze rozp. tych instytucji i przedsiębiorstw państwowych, które nie mają korzystać z pomocy Prokuratorji Generalnej, lecz muszą posługiwać się własnemi organami.

Nadto rozporządzenie org. pozostawia Prokuratorji Generalnej dalsze zastępstwo instytucji publ. będących odrębnemi od Skarbu Państwa podmiotami prawnemi w tym zakresie w jakim wykonywała je z mocy dawniejszych przepisów (art. 3, ust. org. z r. 1919). Rada Min. może ten obowiązek uchylać lub rozszerzać. Chodzi tu głównie o kościoły i o fundusze i przedsiębiorstwa za których rentowność i niedobór Skarb Państwa wziął na siebie odpowiedzialność.

Jak się okazuje zakres działania Prokuratorji Generalnej ze względu na podmioty prawne podlegające zastępstwu Prokuratorji Generalnej pozostał mniej więcej ten sam co poprzednio — a tylko stworzono możliwość ścieśnienia tego zakresu działania.

Z uprawnień tych skorzystał Rząd po zatwierdzeniu konkordatu zwalniając Prokuratorję Generalną rozporządzeniem Rady Min. z dnia 16 grudnia 1925 Dzu. Nr. 127 poz 904 z dniem 1 stycznia 1926 od zastępstwa kościoła katolickiego i innych kościołów i wyznań religijnych oraz instytucji kościelnych. W Oddziele krakowskim wedle obliczeń sprawy kościelne odpowiadały w przybliżeniu około 1/12 części ogólnych czynności.

Przy interpretacji powyższych przepisów nasuwały się pewne wątpliwości co do zakresu podmiotów prawnych mogących korzystać z pomocy Prokuratorji Generalnej.

Istnieją bowiem pewne instytucje i zakłady państwowe, które urządzone zostały w r. 1924 na zasadach samodzielnej gospodarki i którym osobnemi rozporządzeniami Prezydenta Rzpltej wydanemi z mocą ustawy nadano osobowość prawną i uprawnienia do samodzielnego zastępstwa sądowego. Należą do nich Pocztowa Kasa Oszczędności, Wydawnictwo Monitora Polskiego, Polska Ajencja Telegraf. i Bank Gospodarstwa Krajowego — Państwowy Bank Rolny, Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie na Śląsku, Państwowe Zakłady wodociągowe na Górnym Śląsku. Otóż wyłania się pytanie, czy te podmioty prawne podlegają obligatoryjnemu zastępstwu przez Prokuratorję Generalną, skoro z pod zastępstwa Prokuratorji Generalnej nie wyłączyła ich Rada Ministrów, ewentualnie czy w myśl art. 3. ust. 3. rozp. org. te podmioty prawne mogą korzystać stosownie do swej woli z zastępstwa Prokuratorji Generalnej — przed sądami skoro zastępstwo takich podmiotów prawnych należy zasadniczo do Prokuratorji Generalnej.

Prezydjum Prokuratorji Generalnej rozstrzygnęło to pytanie o ile chodzi o zastępstwo sądowe wprost negatywnie wychodząc z założenia, że skoro Radzie Ministrów służy prawo czynienia wyjątków w zastosowaniu przepisów art. 3 rozp. org. to tem bardziej muszą być uznane za prawnie obowiązujące wyjątki uczynione już poprzednio mocą ustawy — a odnośny § rozporządzenia nie miał na myśli rozporządzeń wydanych dopiero po wydaniu rozp. org. Ponieważ zaś rozp. org. nie zna fakultatywnego zastępstwa zatem zastępstwo tych podmiotów prawnych przez Prokuratorję Generalną nie jest dopuszczalne.

Oczywiście to rozstrzygnięcie wiąże tylko Urzędy Prokuratorji Generalnej. Sądy natomiast mają swobodę oceny, czy legitymacja Prokuratorji Generalnej w tych sprawach byłaby uzasadnioną.

Natomiast przeciw udzieleniu owym podmiotom prawnym innej pomocy prawnej poza postępowaniem sądowem (opinjowanie, pomoc przy zawieraniu aktów prawnych) nie ma żadnej przeszkody.

Oczywiście Bank Polski jako osoba prawna od Skarbu Państwa niezależna nie może korzystać z zastępstwa i pomocy prawnej Prokuratorji Generalnej. Prokuratorja nie zastępuje także związków samorządowych i komunalnych. Natomiast po-

nieważ z chwilą ogłoszenia ustawy z dn. 30 stycznia 1920 Dzu. Nr. 11 poz. 61 równocześnie ze zniesieniem Wydziału Samorządowego majątek b. Królestwa Galicji i Lodomerji przeszedł na wyłączną własność Skarbu Państwa Polskiego, Prokuratorja jest wyłącznie powołaną do zastępstwa tego majątku. Inna jednak wyłoniła się kwestja, czy Prokuratorja jest legitymowaną do zastępstwa fundacji: zakładów pod zarządem Tymcz. Wydziału Samorządowego zostających. Tymcz. Wydział Samorządowy nie jest władzą państwową, chociaż jego urzędnicy są urzędnikami państwowemi. Zdawałoby się zatem, że Prokuratorja tych podmiotów prawnych nie zastępuje. Atoli w pewnym konkretnym wypadku rozstrzygnęły sądy tę kwestję pozytywnie.

Dalsze pytanie wyłoniło się w tym kierunku, czy Prokuratorja Generalna ma prawo i obowiązek występować w tych wypadkach w których z mocy dawniejszych przepisów miała poruczoną działalność kontrolującą jak np. w sprawach wypłaty odszkodowania za za zabite zwierzę przy tępieniu zarazy bydlęcej — w sprawach badania prawidłowości wpisów do rejestru handl. spółek z ograniczoną odpowiedzialnością w którym to celu otrzymuje Prokuratorja Generalna odpisy odnośnych uchwał i kontraktów. Wprawdzie rozporz. org. o tej gałęzi działalności Prokuratorji Generalnej nie wspomina — jednakże mojem zdaniem od obowiązków tych Prokuratorja Generalna nie może się usuwać, gdyż obowiązki te nałożone zostały na Prokuratorję Generalną osobnemi ustawami i dotąd z mocą ustawy nie zostały uchylone.

Również nie doznał zmiany przepis rozp. Ministerstwa Skarbu z dnia 22. grudnia 1923 Dzu. N: 1006 wedle którego o wystarczalności zabezpieczenia kredytu udzielanego hurtownikom tytoniowym orzeka Prokuratorja Generalna. Nadmienić wypada, że w tym jedynym wypadku opinja Prokuratorji Generalnej jest dla władz skarbowych wiążącą.

Jak już z tego krótkiego szkicu wynika działalność Prokuratorji Generalnej jest różnorodna i zbliżona jest do zadań adwokatów. Możnaby też z całą słusznością nazwać Prokuratorję Generalną Adwokaturą państwową. To podobieństwo ujawni się jeszcze więcej, gdy przypatrzymy się bliżej działalności Prokuratorji Generalnej w zakresie spraw sądowych.

III. Stanowisko Prokuratorji Gen. w procesie cywilnym.

Prokuratorja Generalna jest ustawowym i wyłącznym pełnomocnikiem Skarbu Państwa w postępowaniu sądowem. Żadna inna władza państwowa ani podmioty prawne przez Prokuratorję Generalną zastępowane nie mogą podejmować żadnych czynności procesowych ani spełniać innych sądowych aktów prawnych, z mocą wiążącą dla Skarbu Państwa.

Jedynie z mocy szczegółowych przepisów Urzędy skarbowe upoważnione są do wdrożenia i prowadzenia egzekucji w drodze

sądowej, jeżeli siedziba sądu egzekucyjnego znajduje się poza siedzibą Prokuratorji Generalnej.

W postępowaniu sądowem Prokuratorja Generalna zasadniczo nie korzysta z żadnych przywilejów, jakkolwiek pewne udogodnienia wynikają ze stanowiska Prokuratorji, jako władzy państwowej i z jej organizacji. Za pewnego rodzaju korzyść możnaby poczytać przepis obowiązującej w Małopolsce i analog. przepis w procedurze niem., że w procesach biernych przeciw Skarbowi Państwa właściwość sądu stosuje się do siedziby Urzędu Prokuratorji. Nie jet to wyłącznym przywilejem Prokuratorji Gener. gdyż również dla spółek handlowych i podmiotów prawnych i zakładów w § 75, n. j. wymienionych właściwym jest ten sąd, w którego siedzibie znajduje się zarząd tychże.

Jako dalszą korzyść należy uważać możność używania do zastępstwa sądowego urzędników referendarskich przed Trybunałami chociażby ci urzędnicy nie mieli egzaminu prokuratorskiego. W pewnej sprawie zakwestjonowano niedawno legitymację aplikantów Prokuratorji Generalnej do zastępstwa wobec Tryb I. instancji. Zakwestjonowano nawet wogóle czy kobieta może występować im. Prokuratorji Generalnej przed sądami powiatowemi. Powoływano się przytem na przepis § 20. proc. cyw. wedle którego pełnomocnikiem w procesie może być tylko mężczyzna.

Wątpliwości te muszą jednak odpaść przy bliższem rozpatrzeniu sprawy.

Ustawowym pełnomocnikiem Skarbu Państwa jest jego własny organ, którym jest Prokuratorja Generalna. Prokuratorja Generalna występując przed sądem nie potrzebuje wykazywać się żadnem pełnomocnictwem. Oczywiście, że przed sądem na rozprawach i audjencjach Prokuratorja Generalna może działać tylko przez swych urzędników. Art. 12, rozp. org. postanawia, że zastępstwa sądowe wykonują urzędnicy referendarscy Prokuratorji Generalnej, zaś art. 13 mówiąc o urzędnikach referendarskich Prokuratorji Generalnej nie czyni różnicy pomiędzy stałymi urzędnikami Prokuratorji Gener. a aplikantami. Dlatego też urzędnik Prokuratorji Generalnej występując przed sądem nie potrzebuje pełnomocnictwa, otrzymuje jedynie legitymację od swej władzy, stwierdzającą tylko upoważnienie do występowania przed sądami imieniem Prokuratorji Generalnej.

Wobec sądów występuje zatem Skarb Państwa przez swego ustawowego zastępcę t. j. przez Prokuratorję Generalną, a jej imieniem działa urzędnik do tego legitymowany. Kwestja komu w danej sprawie przydzielić zastępstwo sądowe, jest już kwestją wewnętrzną Prokuratorji Generalnej, która też za działania swego zastępcy odpowiada.

Przepis zatem także § 31 ust. 3 p. c. wymagający pewnych kwalifikacji od kandydatów adwokatury w postępowaniu wobec Trybunałów nie może mieć zastosowania do urzędników Prokuratorji Generalnej, jakkolwiek art. XXXII. ust. wpr. do proc.

cyw. postanawia, że przepisy proc. cyw. odnoszące się do adwokatów i ich zastępców należy stosować analogicznie także do Prokuratorji Generalnej.

Art XXXII. mówi o analogicznem a więc niedosłownem stosowaniu owych przepisów do Prokuratorji Generalnej. Wobec tego nie można także stosować tych przepisów, które nie dałyby się pogodzić z charakterem władzy i porządkiem służbowym. Wobec tego wątpliwem jest, czy możnaby do Prokuratorji Generalnej jako takiej zastosować przepis § 40 p. c. o nałożeniu nadwyżki kosztów z powodu rozwlekłości pisma winikłej z grubego niedbalstwa. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że do Prokuratorji Generalnej ani do jej organów nie da się zastosować ani przepis § 86 ust. 2. p. c. o grzywnie porządkowej za obrazę sądu, lub przeciwnika tegoż pełnomocnika i t. d. w piśmie procesowem ani przepis § 179 ust. 2 p. c. o karze porządkowej z powodu pieniawczego przewleczenia sporu. Ani wreszcie § 200 p. c. o grzywnie za zakłócenie rozprawy lub nieprzyzwoite albo obraźliwe zachowanie się na rozprawie. O ile chodzi o pisma — byłoby niedorzecznem karać władzę — urzędnika zaś karać nie można, bo pisma nie zawszę noszą podpis referenta i aprobanta. O ile chodzi o samą rozprawę — nie można traktować urzędnika Prokuratorji Generalnej jak prywatnego zastępcę prawnego — gdyż urzędnik występuje imieniem władzy i tylko pod tą nazwą jest odpowiedzialny. Jedynie zatem pozostawałaby droga — o ile chodzi o sam urząd wystosowania zażalenia do władzy przełożonej, zaś o ile chodzi o urzędnika skierowanie zażalenia do bezpośredniego przełożonego.

Pewną korzyść upatrywać należy także w upoważnieniu Prokuratorji Generalnej do używania do zastępstw sądowych poza siedzibą w sprawach, w których przepis adwokacki nie obowiązuje miejscowych organów władzy państwowej. Organa te nie występują w charakterze pełnomocników, lecz jako urzędnicy delegowani do zastępstwa. Otrzymują też oni nie pełnomocnictwa lecz delegację. Jest to także przepis organizacyjny. Wobec tego § 42 ust. 2 p. c. niema w tych wypadkach zastosowania to znaczy, że sąd nie może odmówić Prokuratorji Generalnej przyznania kosztów zastępstw, które oznaczy — w tym wypadku jedynie wedle swego swobodnego uznania.

Za korzyść należy także uważać uwolnienie Prokuratorji Generalnej od opłat stemplowych co niewątpliwie ułatwia wytoczenie procesu w sprawach o wyższe roszczenia.

Wreszcie nie można pominąć ułatwień z jakich korzysta Prokuratorja Generalna w odniesieniu do władz. Stosunek Prokuratorji do władz normuje rozp. org. (§ 8. ust. 3. tudzież instrukcja art. 37 instr. z r. 1920). Władze obowiązane są do udzielania będących w ich posiadaniu informacji, aktów i dokumentów. Z prawa tego korzysta Prokuratorja Generalna w całej pełni szczególnie wobec sądów, wobec których występuje wtedy nie w charakterze zastępcy strony, lecz jako władza państwowa.

(Dokończenie nastąpi).

Niedomagania manipulacyjne w Sądach i Urzędach skarbowych.

(s. gb.) Niektóre Sądy nasze doręczają nam polecenia zapłaty, w których powołują dotyczące sprawy nie wedle nazwisk stron, ale wedle liczby czynności. Ten stan rzeczy powoduje dla zawodu naszego liczne trudności oraz stratę czasu. Już przy doręczeniu polecenia zapłaty personal kancelaryjny nie wie na czyje nazwisko zaksiążkować zapłacone porto. Również przy przekazie żądanej przez Sąd kwoty niewiadomo którego z klientów obciążyć danym wydatkiem. Kancelarje adwokackie — jak wiadomo — nie prowadzą ewidencji spraw podług liczb czynności, lecz tylko według nazwisk klienteli. W następstwie tego musi kancelarja adwokacka, albo przerzucić setki aktów, by się doszukać odnośnej liczby, albo też musi urzędnik kancelarji interwenjować w Sądzie, by stwierdzić której sprawy dotyczy powołana w poleceniu zapłaty liczba czynności.

Przed kilku laty podpisany zwrócił krakowskiej Izbie adwokackiej uwagę na tę wadę manipulacyjną i spowodował do wkroczenia Izbę naszą. Wówczas to prezydja naszych sądów poleciły kancelarjom swoim, by obok liczb czynności wymieniały nazwiska stron. Obecnie tu i ówdzie o tem zapomniano.

Podobnie ma się rzecz z Urzędem Skarbowym do spraw opłat stemplowych i podatku spadkowego, który w rozmaitych rostrzygnięciach swoich, dotyczących np. przedstawień naszych w przedmiocie nocji oraz w wezwaniach swoich do uiszczenia należytości stemplowych (nie zaś w wezwaniach płatniczych tj. tzw. nocjach) powołuje jedynie swoje liczby czynności G. R i B. A. a nie podaje nazwisk, wchodzących w danym wypadku w rachubę. Powoduje to tesame trudności, jak przy sądowych poleceniach zapłaty.

Spodziewać się należy, iż niniejsza notatka zwróci odnośnym władzom uwagę na te acz drobne, ale wielce przykre niedomagania manipulacyjne i spowoduje je do ich usunięcia.

Sądownictwo wojskowe w okresie redukcji i oszczędności.

Dnia 4 marca 1926 odbył się czwarty z rzędu odczyt z cyklu, urządzonego przez Stowarzyszenie kandydatów adwokackich w Krakowie. Odczyt wygłosił pułk. K. S. Dr. Mieczysław Bielski na temat „Sądownictwo wojskowe w okresie redukcji i oszczędności“.

Kwestja odrębnego sądownictwa wojskowego od dawna jest przedmiotem żywej dyskusji. W b. państwach zaborczych było sądownictwo wojskowe zorganizowane odrębnie, a sędziami i prokuratorami byli oficerowie o wykształceniu prawniczem.

W dobie powojennej zniesiono w Niemczech odrębne sądownictwo wojskowe na czas pokoju ustawą z dnia 7/VIII. 1920, uchwaloną przez Zgromadzenia Narodowe, zatrzymując je tylko wyjątkowo na okrętach, na morzu służbowo pływających. Francja wprawdzie zasadniczo zatrzymała odrębne sądy wojenne, powołane do życia ustawą z czerwca 1857, jednak ustawy z 1906 r., 1916 r. i i. wprowadzają do sądownictwa wojskowego czynnik cywilny. Również i w Japonji istnieje odrębne sądownictwo wojskowe.

W Polsce organizacja odrębnego sądownictwa wojskowego znajduje prawne uzasadnienie w art. 85. Konstytucji. Wobec prądów, zdążających z okazji obecnie przedsięwziętych oszczędności, do zniesienia odrębnego sądownictwa wojskowego na wzór Niemiec zastanawia się pułk Dr. Bielski nad racjonalnością i potrzebą odrębnego sądownictwa wojskowego. Przedewszystkiem dla oceny przestępstw wyłącznie wojskowej natury jest konieczne należyte zrozumienie armji, a zrozumienie to — zdaniem prelegenta mogą mieć tylko oficerowie o wykształceniu prawniczem, którzy jedynie mogą zadośćuczynić potrzebie utrzymania ładu, porządku oraz dyscypliny w armji. Sądownictwo wojskowe jest więc koniecznem uzupełnieniem środków utrzymania dyscypliny w armji, a temsamem jest uzupełnieniem armji w ogólności. Jak długo musimy mieć wojsko, koniecznem jest odrębne sądownictwo wojskowe, a w celach i zadaniach, które ma armja spełniać, należy szukać uzasadnienia tegoż. Ponieważ na wypadek wojny jest odrębne sądownictwo bezsprzecznie potrzebne, a ustawodastwa wszystkich państw uznają tę potrzebę, więc w czasie pokoju należy się do wojny przygotować, aby nie być zakoczonym wypadkiem. Dlatego też należy dążyć raczej do podniesienia sądownictwa wojskowego do wyższego poziomu, aby ono mogło należycie swe zadanie spełniać.

Otrzymujemy następujący komunikat, który dla orjentacji P. T. Kolegów i użytku Wydzjału naszej Izby z całą gotowością umieszczamy.

O SALĘ DLA ADWOKATÓW W SĄDZIE OKRĘGOWYM KARNYM W KRAKOWIE.

Stowarzyszenie Kandydatów Adwokackich w Krakowie wystosowało do Prezydjum Sądu Okręgowego w Krakowie obszerny memorjał, wykazujący konieczność przydzielenia jednej z sal w gmachu Sadu Okręgowego cywilnego do wyłączonego użytku adwokatów i kandydatów adwokackich.

Obszernym wywodem uzasadniło Stowarzyszenie to żądanie, że mianowicie brak takiej sali wielce utrudnia adwokatom spełnienie ich trudnego i odpowiedzialnego zadania, zastępstwa stron, a temsamem hamuje prawidłowy wymiar sprawiedliwości. Adwokatów zaś naraża na sprzeczne z godnością ich stanu wyczekiwanie na korytarzach, i salach rozpraw. Stowarzyszenie stanęło na stanowisku, iż urządzenie takiej sali adwokackiej w gmachu Sądu Okręgowe cywilnego w Krakowie ze względu na ilość Sądów i Urzędów z nim się mieszczących, oraz wyposażenie tej sali w bibljotekę dzieł fachowych i czasopism, telefon, maszynę do pisania etc. musi w krótkim

czasie wydać swoje owoce a w pierwszym rzędzie odbić się dodatnio na sprawności sądownictwa. Powołano się przytem na wzory Warszawy i Zachodu. Wszystko to mogłoby łatwo nastąpić drogą (translokacji) jednego z oddziałów pisarskich mieszczących się na I-em piętrze na wyższe piętro lub parter.

Na memorjał ten nadeszła następująca charakterystyczna odpowiedź, którą in extenso przytaczamy:

„Prezes Sądu Okręgowego
w Krakowie
dnia 12-go kwietnia 1926.

Prez.: 1939
15. I/26.

ODPIS.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie dnia 9 kwietnia 1926 Prez.: 6552/26. Do Pana Prezesa Sądu Okręgowego w Krakowie. Przydzielenie adwokatom i kandydatom adwokackim jakiejkolwiek ubikacji w tutejszym gmachu sądowym do wyłączonego użytku jest z powodu braku miejsca najzupełniej wykluczone i poza poczekalniami dla adwokatów przy salach rozpraw w Sądzie apelacyjnym w obecnym stanie rzeczy nie ma z wymienionego powodu wogóle mowy o tem, aby na użytek zastępców strony można było oddać w tutejszym gmachu jaką dalszą ubikację.

Prezes Sądu Apelacyjnego: *Wolter* mp.

* * *

Stowarzyszenie kandydatów adwokackich
w Krakowie

udzielam do wiadomości odnośnie do tamtejszego pisma z dnia 31 marca 1926 L. Dz. 301/26.

Prezes Sądu Okręgowego: (—) *Panek*".

Miejmy nadzieję, że nasza reprezentacja zawodowa podejmie w dalszym ciągu rzuconą inicjatywę i doprowadzi w końcu do przekonania zwierzchników sądownictwa w Krakowie, że jest rzeczą konieczną, aby zastępcy stron dostali swoją salę w gmachu Sądu Okręgowego i że niewątpliwie — o czem się u nas niestety aż nadto często zapomina — prestige wymiaru sprawiedliwości zależy w dłużej mierze od prestige u stanu adwokackiego.

KRONIKA.

ZWIĄZEK ADWOKATÓW POLSKICH Oddział w Krakowie dokonał na Walnem Zebraniu w dniu 20 marca br. wyboru nowego Zarządu w składzie następującym:

Prezes: Dr. Rowiński Stanisław, Zast. prez. Dr. Landau Ignacy sen., Członkowie Zarządu: Dr. Szado Ignacy, Dr. Miksiewicz Tadeusz, Dr. Lewandowski Karol, Dr. Jurczyński Hieronim, Dr. Rozmarynowicz Bolesław, Dr. Zakrzewski Tadeusz, Dr. Liwo Józef (Rzeszów), Dr. Ujejski Marjan, Dr. Nadel Maksymiljan i Dr. Lilienthal Zygmunt.

STOWARZYSZENIE KANDYDATÓW ADWOKACKICH wysłało memorjał do Prezydjum Komisji Kodyfikacyjnej z prośbą o przekazanie temu Stowarzyszeniu do zaopinjowania projektów ordynacji adwokackiej w ustępach, dotyczących aplikacji adwokackiej.

Odpowiedzi Redakcji.

Kol. Dr. J. w Krakowie. Sprawę omówimy w następnym numerze, gdyż nie możemy pominąć zasady *„andiatur et altera pars“* zwłaszcza, że chodzi o Kolegę.

Przegląd orzecznictwa.

I.

(Mo) Orzecznictwo cywilne Sądu Najwyższego.

Jurysdykcja Sądów Polskich w sprawie przeciw Państwu Zagranicznemu jest wykluczona. Skarb Państwa obcego jest tylko oznaczeniem tegoż Państwa jako przedmiotu prawa majątkowego, a Sądy Polskie nie są powołane w zasadzie do sądzenia spraw przeciw obcemu Państwu. Państwa bowiem jako osoby prawne, niezawisłe od siebie nie są sobie podległe, a stosunki ich wzajemne regulują traktaty międzynarodowe i prawo narodów. Żadne Państwo nie może z reguły nad drugiem wykonywać sądownictwa, a wyjątki mogłyby tylko zajść w razie wyraźnego przepisu prawa narodów, w razie dobrowolnego poddania się. (Orzecz. S. N. z dn. 2. III. 1926. III. R. 133/26.)

Ad § 94 uc. Dziedzic ustawowy żony może w celu ochrony swych praw spadkowych dochodzić nieważności jej małżeństwa (Orz. S. N. z 5. III. 1924 III R 97/24).

Ad § 759 u. c. Spadkobiercy powoda, który w skardze domagał się zezwolenia separacji z winy pozwanego małżonka, mogą popierać nadal skargę separacyjną. (Orz. S. N. z 8. IV. 1925. III. Rw 584/25).

Ad § 239 p. c. Wyrok Sądu, mającego siedzibę w b. Austrji, jednakże poza obszarem, należącym do Polski, wydany przed rozpadnięciem się Austrji, jest na obszarze państwa Polskiego wyrokiem zagranicznym, nie mogącym uzasadnić zarzutu sprawy osądzonej. (Orz. S. N. z 20. V. 1925. III Rw 369/25).

Ad § 240 p. c. Wniesienie skargi do Sądu zwyczajnego mimo istnienia zapisu na sąd polubowny uzasadnia jedynie zarzut niewłaściwości Sądu, a nie zarzut niedopuszczalności drogi sądowej; zaniechanie tego zarzutu na pierwszej audjencji mimo rygoru z § 240 p. c. sprawia, że wskutek tego zapis traci swą moc (przez zgodną, milczącą wolę stron) i odżywa właściwość Sądu zwyczajnego (Orz. S. N. z 22. X. 1924. III. R 567/24).*)

Ad § 502 p. c. W sporze o zapłatę waluty obcej rozstrzyga o dopuszczalności rewizji wartość w chwili wniesienia pozwu, nie zaś wartość w chwili wydania orzeczenia II-ej Instancji. (Orz. S. N. z 11. II. 1925 III R 1938/24).

Ad § 1 i 79 o. e. Dla dozwolenia egzekucji na podstawie wyroków Sądów innej dzielnicy Rzecz. Polsk. właściwe są Sądy powiatowe, a nie okręgowe, gdyż wyroki innych dzielnic nie są tytułami egzekucyjnemi zagranicznemi, lecz krajowemi. (Orz. S. N. z 11. XI. 1924 III R 663/24).

Waloryzacja. 1). Udzielenie zwłoki do zapłaty roszczenia, przerachowanego już prawomocnem orzeczeniem lub ugodą sądową, nie jest dopuszczalne. — Strona niema prawa żądania zwrotu kosztów narosłych w postępowaniu waloryzacyjnem niespornem. (Orz. S. N. z 6. V. 1924. III R 315/25).

2. Przerachowanie kosztów sporu, ustalonych wyrokiem prawomocnym

---

* Zapis na Sąd polubowny (§ 577 u. c.) zachowuje swą moc tak długo, jak długo nie zostanie orzeczoną jego nieważność lub bezskuteczność względnie, jak długo strony zgodnie nie odstąpią od układu. — Przez to, że sporną sprawę przekazały strony Sądowi polubownemu, nie została ona wyjęta z pod orzecznictwa Sądu zwyczajnego, ale jedynie właściwość tego Sądu została zawieszona do czasu, kiedy zapis straci swą moc w jeden z wymienionych sposobów.

winno nastąpić wedle chwili wydania wyroku i wedle pełnej stawki § 2. rozp. walor. (Orz. S. N. z 24. II. 1925. III Rw 1962/24).*)

Ochrona Lokatorów. Pobieranie przez Skarb Państwa za służbowe mieszkanie od funkcjonarjuszów państwowych wyższego wynagrodzenia od od czynszu jaki płaci Skarb Państwa jako najemca właścicielowi, nie uzasadnia przyczyny wypowiedzenia, bo niema tu wogóle wypadku odstąpienia przedmiotu najmu, lecz raczej najemca sam go używa przez to, że umieszcza w mieszkaniu swego funkcjonarjusza. Sprawy zaś, w jaki sposób funkc: tego wynagradza i jakie korzyści dla samego najemcy przynosi używanie przedmiotu najmu, nie pozostają w związku z przyczynami wypowiedzenia (Orz. S. N. z 1. X. 1923 III Rw 1454/24).

Ochrona drobnych dzierżawców. Właściciel gruntu, danego w dzierżawę a przez dzierżawcę oddanego w poddzierżawę może bezpośrednio wypowiedzieć poddzierżawcę, jeżeli ten zalega z zapłatą czynszu. (Orz. S. N. z 28. VII. 1925 III Rw 1313/25).

II.

(Mo) Orzecznictwo karne Sądu Najwyższego.

Ad § 2 g. uk. Przekroczenie granic obrony koniecznej przez stronę napadniętą może stronę napadającą uprawniać do działania w obronie koniecznej. (Orz. S. N. z dn. 27. V. 1925. III Kr 125/25).

Ad §§ 5 i 140 uk. Zasada odpowiedzialności każdego z uczestników napadu, wykonanego w zmowie, za cały skutek ich działania, ma zastosowanie także przy zbrodni zabójstwa z § 140 uk. (Orz. S. N. z dn. 17. VI. 1925 III Kr. 234/25).

Ad § 99 uk. Do cech tej zbrodni nie należy zamiar rzeczywistego wykonania groźby; wystarczy zamiar nabawienia strachu i niepokoju. Już zewnętrzne cechy prawdopodobieństwa wykonania groźby, mogące wywołać u zagrożonego wśród danych okoliczności uzasadnioną obawę, nadającą pogróżkom charakter w tym §-fie karą zagrożony. (Orz. S. N. z dn. 20. II. 1924 III Kr. 382/23).

Ad. § 176 I. uk. Poprzednie ukaranie za kradzież, oraz następne popełnienie więcej faktów kradzieży, nie wystarcza jeszcze do przyjęcia kradzieży z nałogu. Nałogowość kradzieży zachodzi bowiem tylko w tych wypadkach, kiedy sprawca, powtarzając kradzież w różnych odstępach czasu, wykazuje trwałą skłonność do ich popełnienia przy każdej nadarzającej się mu sposobności, aczkolwiek mógłby mieć inny sposób utrzymania, a zatem przekłada sposób zyskania środków na swe utrzymanie lub zaspokojenie innych potrzeb przez naruszenie cudzej własności nad sposób uzyskania ich w drodze godziwej. (Orz. S. N. z dn. 10. VI. 1925. III Kr. 193/25).

Ad §§ 200 i 461 uk. Świadome przytoczenie w procesie cywilnym okoliczności nieprawdziwych lub zamilczanie faktów wiadomych wtedy tylko mogłoby mieć cechę działania podstępnego, gdyby sprawca użył nadto środków, mających na celu udaremnienie obrony stronie przeciwnej lub stworzenie takiej sytuacji procesowej, w której Sąd musiałby na podstawie nieprawdziwego stanu rzeczy bez możności sprawdzenia go powziąść decyzję dla strony przeciwnej szkodliwą. (Orz. S. N. z dn. 28. VII. 1925. III Kr 323/25).

Ad §§ 12, 32, 36, **ces. pat.** z 24. X. 1852 **Nr.** 223 **Dz. pp. o broni.** Przenoszenie rewolweru z jednej izby do drugiej we własnem mieszkaniu nie jest „noszeniem" broni, lecz tylko „posiadaniem", (Orz. S. N. z dn. 1. IV. 1925. III Kr 39/25).

Ad ustawa o zgromadzeniach z 15. XI. 1867. Nr. 135. Dz. pp Do wymagań tej ustawy powinien stosować się także ten, kto urządza zgromadzenie publiczne celem wykonania obrzędów wyznania, nieuznanego przez Państwo. Zebranie takie, nieograniczone do osób imiennie zaproszonych, lecz dostępne dla każdego wyznawcy, jest zgromadzeniem publicznem. (Orz S. N. z 1. VII. 1925. III Kr. 307/25).

---

*) Podobne orzeczenia S. N. III Rw 743/24 i III Rw 76/25.

Z Drukarni Powszechnej w Krakowie, Plac Dominikański 1.